



Chrześniak „Czwartaków”: Chrzest chłopca włościańskiego na pozycji czwartego pułku piechoty Legionów polskich. (X) Ojciec chrzestny podpor. Kołodziejcki.

Chrześniak „Czwartaków”.

Wojna, jak i życie, składa się z najrozmaitszych przeciwieństw. Choć jej żniwem jest ponura śmierć, nie brak i na polu walki jaśniejszych promyków. W przededniu bitew żołnierze weselą się i bawią, a kapelani wojskowi nie tylko święcą wyrastające wciąż mogiły, bo wśród tych smutnych ceremonii wypadnie im nieraz błogosławić nowego na świat przybysza. Taki fakt zaszedł niedawno wśród naszych „Czwartaków”. W rozkazie dziennym 4 pułku piechoty Legionów polskich ogłoszono, że ma się odbyć nabożeństwo przy trenie prowiantowym. Gdy dowiedzieli się o tem i „cywile”, kryjący się w chałupach sąsiedniej kolonii Szkurat, zwrócili się z zapytaniem, czy mogą przyjść, bo też „jest dziecko do chrztu”. Matką dziecka jest chłopka ze wsi bogatej Sitowicze, powiat kowelski, ale dziś ze wsi

niema ani śladu, linia wojenna Stochodu ją zmiotła, a ludzi wypędziła z torbami.

Do czwartego pułku przyszedł telefonem wojskowym jedyny w swoim rodzaju meldunek służbowy: „w trenie jest dziecko do chrztu; czy ksiądz kapelan może ochrzcić”.

Pułkownik Roja, dowiedziawszy się o tem, pyta naturalnie co za dziecko. — Dowiaduje się, że to jakby na pół sierota. Matka chłopaka, to bogata włościanka, ale dziś żebraczka, bo we wsi stoją Moskale, ją samą, z niemowlęciem na rękę, rzuciła wojna na los żebraczy; męża zagarnęli Rosyanie. Czwartakom Sitowicze są znane, bo rok temu, przy ofensywie, gościli ich tam ludzie czas dłuższy, a teraz na kilkanaście dni zatrzymali się tam, powstrzymując ofensywę rosyjską. Wszystkich tknęła atmosfera tej na pół zburzonej, obrabowanej, a tak bogatej, milej przed rokiem jeszcze wioski polskiej..

Dlatego też i pułkownik Roja postanowił tej biednej matce przyjść z pomocą. — Jak ona to dziecko uchowa? Rok temu Czwartaków gościła, nawet pamiętała o tem, że tam „Legionisty były” — teraz należy się, by pułk spłacił jakiś dług, podówczas zaciągnięty. Zresztą wojna niszczy, ale niech ten żołnierz i to wojsko polskie także buduje, coś dobrego zrobi gdzie się da — twierdzi pułkownik.

— Księżę kapelanie — trzeba się zająć tem biedactwem! — mówi pułkownik — Pułk będzie mu ojcem chrzestnym, imieniem pułku niech komendant trenu, porucznik Kołodziejcki, trzyma dziecko do chrztu, a matce powiedzieć, że będziemy o dziecku pamiętali, jak podrośnie, pułk da na wychowanie dziecka. Niech ten chrzest będzie z paradą, muzyka niech zagra, bo to chrzest „Czwartaków”.



Nowa ofensywa włoska: Skutek wybuchu pocisku z austriackiego 30,5 ctm. moździerza.

Następnego dnia po nabożeństwie, przy ołtarzyku polowym, zesłała się garstka ludzi; chłopci w szarych siermięgach i kumoszki w sutem odzieniu, choć zmarnowanym tułaczka. Coś sobie radzą.

— Czemuście się spóźnili na nabożeństwo?

— Prosimy bardzo pana księdza oficera, kiedyśmy kuma szukali, a nie mogliśmy znaleźć! — odpowiada dobrą polszczyzną jedna, śmielszej natury.

— No, kuma [nie trzeba — odpowiada ksiądz



Z ewrohodzkiego Siedmiogrodu: Następcą tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef rozmawia z odznaczonymi oficerami i żołnierzami na froncie siedmiogrodzkim.